



Kacper Woryna z Kacprem Woryną

data aktualizacji: 2018.06.16



Sztuka wywiadu, to trudna sztuka. Kacper Woryna świetnie sobie poradził w roli dziennikarza, przeprowadzając wywiad sam ze sobą. O pytaniach, które nigdy nie padły i o odpowiedziach na nie, przeczytacie tylko w speedwaynews.pl

W ubiegłym roku zamieniłam się miejscami z Kacprem Woryną. Może nie tak do końca, bo zawodnik sam przesłuchał siebie.

Kacper Woryna: Kacper, dlaczego zrobiłeś sobie kevlar z Gwiazdami Wojnami?

- Ponieważ lubię Gwiazdne Wojny. To jest coś co lubię, coś czym się interesuje, mam bzika na tym punkcie. Mam kilka takich swoich kaprysów i to jest w jakimś stopniu realizacja mojego hobby. Gdybym miał dużo pieniędzy, to realizowałbym wszystkie. Ale fajnie jest urzeczywistniać je krok po kroczku.

K.W. Jaki byłby Twój następny kevlar?

- Poszedłbym w czerwone barwy i Michaela Jordana.

K.W. Dlaczego zapisałeś się na AWFie na koszykówkę?

- Ponieważ lubię koszykówkę i w głębi duszy czuje się że powinienem urodzić się czarny i grać w kosza a nie jeździć na żuźlu. Grałem kiedyś w piłkę nożną i nawet mieliśmy sukcesy. Wyjechaliśmy na turniej w Niemczech, gdzie przegraliśmy z drużyną Bayer Leverkusen w finale. Grały tam drużyny z całej Europy. Ja miałem 9 lat i byłem zafascynowany Jerzym Dudkiem i kochałem Liverpool i jego, bo

też z Rybnika jest. Pamiętam, jak na I Komunię dostałem jego rękawice i ogólnie byłem nim tak podjadany, że chciałem być piłkarzem i pukałem: czemu dziadek nie był piłkarzem a został żuźlowcem? Później musiałem zdecydować, bo na piłkę i koszykówkę byłem zbyt niski i nie byłem też czarny, więc kilka elementów się na to złożyło, więc wybrałem żużel. Z biegiem czasu wyrosłem, poczytałem że w koszykówce wzrost to nie wszystko. Jednak mam dobry wyskok i lubię tę dyscyplinę. Może nawet trochę bardziej niż piłkę nożną, bo bardziej rozwija ciało pod kontem żużla.

K.W. Kacper, dlaczego zagrałeś w teledysku GrubSona?

- Ponieważ poznałem go na koszykówce. Mamy w Rybniku fajny kampus, często całe lato spędzałem tam grając w koszykówkę, nawet do 2 w nocy a później wstać o 8 rano i znów grać. O ile oczywiście czas pozwalał. Któregoś razu graliśmy z kolegami, patrzymy a tam GrubSon. To pytał „Lee Panie, skąd się tu wiozłeś?”. Nigdy go specjalnie nie słuchałem, wiedziałem że to raper z Rybnika. Okazało się, że on na żużel też nie chodzi. Pogadaliśmy, pograliśmy, wymieniliśmy się numerami telefonów. Któregoś dnia zadzwonił z pytaniem, czy nie chciałbym zagrać w teledysku, bo chciałby pokazać Rybnik. Zagrał też Kabaret Młodych Panów. Chyba z 3 h nagrywaliśmy, ja może tam byłem 3 sekundy. Fajnie wspomnienie, trochę się zaprzyjaźniliśmy.

K.W. Czy lubisz mieszkać w Rybniku?

- Z jednej strony tak a z drugiej nie. Problemem jest smog. To bardzo przeszkadza jeśli się chce pobiegać. Jednym z moich marzeń jest to, żeby zamieszkać w Poole. Albo w jakiś ciepłych krajach, tylko ciężko byłoby to połączyć z żużlem, więc Poole to dobra lokalizacja.